№ 62. Kraków 17 Marca — Wtorek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [...]ieczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 16 marca

Jakkolwiek ważnemi były wypadki, któreśmy zapisali w przeszłem naszem tygodniowem sprawozdaniu z bieżącej polityki, następstwa ich w ostatnich dniach ośmiu niewywołały nadzwyczajnego ruchu w gabinetach i w dyplomacyi, ani też nie zmieniły tak zwanej sytuacyi politycznej w Europie. Prawdę mówiąc, wszystkie sprawy i kwestye widzimy na tym samym stopniu na jakim je zostawiliśmy w artykule z 9go b. m.

Parlament angielski stósownie do oświadczenia lorda Palmerstona postępuje dalej ku swemu rozwiązaniu, które według ostatnich wiadomości nastąpić ma 26go b. m. Gabinet w kwestyach tymczasowych polityki wewnętrznej, to jest administracyi i budżetu dotyczących, nie doznaje prawie żadnej opozycyi, a jeżeli o politykę zewnętrzną bywa zaczepiany, to zdawałoby się raczéj dla tego, aby mu przypomnieć odniesioną porażkę, aniżeli aby go wstrzymywać w działaniu. To też wojna chińska prowadzoną będzie dalej z wielką podobno energią. Wojsko i flotę tam wysłano. P. D'Israeli oświadczył, że cofa zapowiedzianą mocyę przeciwko *income-tax* z powodu wojny chińskiej. City w adresie do lorda Palmerstona pochwaliła głośno i wyraźnie politykę ministra w téj sprawie. Zgoła coraz więcéj dowodów zebrać można na potwierdzenie zdania, że wojna chińska nie była przyczyną klęski poniesionéj przez ministeryum angielskie, lecz że była tylko pozorem. Zresztą agitacya wyborcza w Anglii kwoli nowego parlamentu już się czuć daje. Wypadku nowych wyborów nikt przewidywać nie ośmiela się. Tyle tylko wnosić można; że wszyscy prawie znakomitsi członkowie parlamentu będą napowrót obrani. Lecz opinia publiczna może ich inaczéj ugrupować, a to tem łatwiéj, że jak wiadomo koalicya nie składała się bynajmniéj z ludzi mających wspólne zasady, lub należących do jednego stronnictwa; że przeciwnie potrzeba było sprawy chińskiéj, aby się tak różnorodne żywioły w jedno wotum połączyć mogły. Przychylne oświadczenie się opinii publicznéj za kierunkiem polityki gabinetu w téj sprawie, może usunąć tę wspólną podstawę i utrudnić nowe powstanie koalicyi.

O traktacie z Persyą wiemy tylko z pewnością, że podpisany, ale tekstu nieznamy dotąd. Lord Clarendon według depeszy telegraficznéj. oświadczył, że Persya uznaje niepodległość Afganistanu i oddaje Herat, że w zajściach gdyby jakowe na przyszłość wypadły, obiecuje odwołać się do Anglii. W Izbie niższej powiedział lord Palmerston, że traktat zawarty chlubniejszym jest od tego jaki projektowano lordowi Redcliffe w Stambule. Przybycie Feruk-chana do Paryża, i rozpoczęte tamże negocyacye z lordem Cowleyem rokowały zgodę — komuż przypisać należy pokój tak dla Anglii zaszczytny? Wiemy, jak na to pytanie odpowiedzą dzienniki francuskie. To pewna, że spór angielsko-perski w téj chwili zagodzonym się być zdaje, jak niemniéj, że stanowisko zajęte w téj chwili przez Francyę, jest tak pomyślne, iż każda sprawa w polityce nietylko Europy ale świata przynosi jéj pewne korzyści. Przypomina to przyjazd do Paryża Władyki Czarnogórców; książę ten życzy sobie także, aby Francya przyjąć zechciała rozjemstwo w sporze jego z W. Portą. Paryż zdaniem jednego dowcipnego dziennikarza, jest *rendez vous* panujących malkontentów w téj chwili.

Konferencye neufchatelskie rozpoczęły się, ale nie daleko postąpiły. Na pierwszem posiedzeniu nie było ani pruskich ani szwajcarskich reprezentantów. Na drugiem pełnomocnik pruski hr. Hatzfeld, oświadczył, że podstawy konferencyi na pierwszem posiedzeniu ułożone bierze *ad referendum* swego dworu. Półurzędowy dziennik francuski w nocie niepodpisanéj, przeto udzielonéj, utrzymuje, że nic w téj mierze nie ma pewnego. Ale domysły te zdają się prawdziwe, bo dotąd trzeciego posiedzenia nie było. Według jednych konferencye wzięły za podstawę zrzeczenie się praw do Neufchatelu przez króla Pruskiego *motu proprio* uczynione, według drugich konferencye nie mogły wziąść téj podstawy, bo zrzeczenia takowego nie było. Dzienniki pruskie, zwłaszcza ministeryalny *Zeit*, dowodzi ciągle, że rząd pruski nie ma w tym względzie żadnego zobowiązania. Podajemy w tym przedmiocie artykuły tego dziennika pod rubryką „Szwajcarya“. Wstrzymać się więc wypada od wszelkich wniosków dopóki się nie odsłoni cokolwiek tajemnica która rzeczone konferencye dotąd przed okiem publiczności zakrywa.

Noty wymienione między gabinetem wiedeńskim i piemonckim nie miały także dotąd żadnego skutku, pomimo wyrzeczonego przez wiele dzienników zdania, że sprowadzą one natychmiastowe zerwanie stosunków dyplomatycznych. Nie dziwi nas to wcale, trwamy bowiem w mniemaniu, że nota wiedeńska nie miała zamiaru wywołania téj gabinetowéj ostateczności. Zapowiadają odpowiedź hr. Buola na notę hr. Cavoura: wskaże nam ona, jak dalece się mylimy. Tymczasem N. Pan wrócił do Wiednia z podróży swojéj po krajach koronnych włoskich, zostawiwszy tam Arcyksięcia Maksymiliana brata swego wykonawcą łask i zmian jakiemi się długi jego pobyt w Wenecyi i Medyolanie odznaczył. Jeżeli wolno powtórzyć krążące wieści, N. Pan zamierza nowę podróż do Węgier, gdzie już wielkie czynią przygotowania na godne przyjęcie najwyższego gościa. Coraz silniejsze objawia się w całéj monarchii przekonanie, że J. C. K. Apost. Mość raczy dobrodziejstwa swoje i łaski jakich doznało królestwo Lombardzko-Weneckie rozciągnąć i do innych krajów koronnych berłu jego podległych.

Z krótkiego tego rzutu oka na ważniejsze kwestye przekonać się można dostatecznie, że sytuacya polityczna od tygodnia o ile wiadomo, nie zmieniła się. Dodajmy w końcu, że ewakuacya Grecyi przez wojska zachodnie dokonana; a ewakuacya Księstw Naddunajskich przez wojska austryackie, jako też ewakuacya morza Czarnego i Bosforu przez flotę admirała Lyonsa ma być dokonaną z końcem bieżącego miesiąca; nareszcie, że nieporozumienie między Hiszpanią i Meksykiem coraz bardziéj wojną zagraża, że jak było do przewidzenia Stany Zjednoczone otrzymawszy pewne co do handlu od Meksyku korzyści, mają mu pożyczyć **25** milionów dolarów; że prezydent Buchanan objął 4go marca władzę, i wkrótce zapewne z powodu traktatu Clarendon-Dallas będzie miał sposobność oświadczyć się w jakim kierunku w polityce zewnętrznéj iść zamierza.

Korespondencya Czasu.

Z nad dolnéj Elby 12 marca.

Od chwili wysłania not ogłoszonych w *Zeit* i *Indépendance*, stronnictwa przeciwne panu Scheele napadają na niego chcąc korzystać z wypadków, których oczekują w skutek odmownéj odpowiedzi gabinetu kopenhagskiego. *Faedrelandet* woła, żeby odsunąć tego, który ciągle zakłóca Danię i niepokoi ją wewnątrz; *Berlingske Tydening* w ostro pisanym artykule broni ministra; *Faedrelandet* i stronnictwo skandynawskie radzi, żeby minister Kriger był mianowany na jego miejscu ministrem spraw zagranicznych; stronnictwo ogółu państwa mówi o ministeryum nowém p. Bluhme; *Dagbladet* o intrygach na rzecz ministeryum Oersteda, a wszyscy zdaje mi się, mylą się, gdyż w obecnéj chwili nie może być mowy o zmianie ministeryum. Wymiana not między mocarstwami różne jeszcze przejdzie koleje nim do krytycznego dojdzie przesilenia, z którego wypłynąć może zmiana ministeryum. Zresztą sesya rady państwa nie skończona jeszcze. Obecne ministeryum przewidując skutki nieporozumień, za pośrednictwem Rosyi i Francyi będzie się starać o utrzymanie *status quo;* a gdyby nawet nieudało się utrzymać obecną politykę ogółu państwa, ministeryum nierozdzieli się na frakcye: skandynawską i ogółu państwa, ale raczéj ustąpi, zostawiając królowi wybór między ministeryum Monrad i Bluhme, lub też skłoni się prędzéj do ustąpień dalszych co do pewnych przepisów konstytucyi, aniżeli obecny stan rzeczy zechce wystawić na szwank przesilenia.

Anglia przyrzekła spłacić całą sumę indemnizacyjną za opłaty na Sundzie zaraz jak tylko parlament przyzwolenie udzieli. Francya porozumiała się i traktat główny przez oba państwa podpisany.

Dnia 24go t. m. jedna z najsławniejszych śpiewaczek salonowych Klara Novello, którą już w r. 1839 słyszałem w Berlinie, weźmie udział w koncertach 2ch w Hamburgu w kościele śtéj Katarzyny i w salonie.

Od kilku dni po najpiękniejszych dniach wiosennych nastały tu znów mrozy i śnieg. Jakaś szczególna zmiana w atmosferze przewróciła porządek rzeczy. Kiedy na południu mrozy silne i śniegi niesłychaną zimą obdarzyły nieprzyzwyczajonych mieszkańców przyjemnościami i dolegliwościami klimatu północnego; na północy, a nawet na Sybirze zimy prawie nie było.

P. S. W téj chwili doszedł rąk moich memoryał z dwoma dodatkami rządu duńskiego w sprawie Księstw. Memoryał złożony z 15 stronnic in quarto dowodzi, że rząd duński zupełnie zgodnie z prawami sobie służącemi postąpił co do ustawy, któréj nie podawał pod dyskusyą stanów Holsztynu. Dodatek pierwszy obejmujący 5 stronnic bliżéj jeszcze wyświeca w kształcie *exposé* konieczność postępowania rządu w téj sprawie; wreszcie *exposé* drugie tyczące się sprzedaży dominiów również 5 stronnic obejmujące, objaśnia szczegółowo przyczyny, dla których rząd poszedł tą drogą, która tyle ściągnęła nań zarzutów.

Paryż 13 marca.

Jak na kongresie paryzkim tak na konferencyi, która obraduje obecnie nad sprawą neufchatelską, pełnomocnicy dali sobie słowo, że zachowają tajemnicę obrad. Wszystko więc co piszą dzienniki o robotach konferencyi wychodzi z nieurzędowego źródła i jest prostem przypuszczeniem, często jednak zbliżonem do prawdy. Rozprawy się przeciągną, ale zakończą się skutecznie, bo konferencya zaczęła się od pewnika, że Prusy zrzekły się praw do Neufchatelu. Interesów Szwajcaryi broni trzech delegatów: pułkownik Barmann, doktor Kern i radzca Humbord.

Nowy prezes Stanów Zjednoczonych mianował ministeryum, które zadowolniło Francyą, ale nie zadowolniło Anglii. Jenerał Cars minister spraw zagranicznych, jest znany z niechęci do Anglii.

Od czasu podpisania traktatu, Feruk chan żyje swobodniéj i studyjuje Francyą. Posyła on jeszcze oficerów francuzkich do Persyi. Jeden Wołoch korespondent Feruk chana w *Indépendance*, wyjawił niektóre artykuły traktatu, ale zataił artykuł, w którym Persya obowiązała się zapłacić Anglii część kosztów wojennych. Koszta te dadzą Anglii nie mały wpływ w Persyi, a może z czasem pociągną za sobą potrzebę ustąpienia jakiéj prowincyi.

Inaczéj jest teraz tłumaczony artykuł *Monitora* o jedności Mołdowołoszczyzny. Artykuł ten, mówią, został ogłoszony dla tego, że Francya otrzymała pewność, iż będzie mogła przeprowadzić rzeczoną jedność. Potwierdza się, *że Anglia wraca do myśli jedności Mołdowołoszczyzny i że niepodległość nowego narodu ma być* zagwarantowaną nie przez same państwa sąsiedzkie, lecz przez wszystkie państwa. Jedność Mołdowołoszczyzny, robiona *ab irato* jest rodzajem komentarza tajemnych negocyacyj prowadzonych w toku ostatniéj wojny.

Władyka Daniło, mieszkający w hotelu Louvre, był z wizytą u hr. Walewskiego. Nie będzie on przyjęty urzędownie przez Cesarza, boby to obraziło Turcyą. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli przejdzie jedność Mołdowołoszczyzny, Serbia, Czarnogóra i Bułgarya utworzą z czasem skonfederowaną jedność słowiańską. Ambasada turecka w Paryżu mówi o téj myśli z cierpkością, ale się jéj oprzeć nie będzie w stanie.

Władyka Daniło miał być na onegdajszém a pierwszym poniedziałkowém przyjęciu w Tuileryach, które było liczne. Cesarz ma wybrać inny dzień w tygodniu, w którym ma przyjmować prywatnych. Cesarz chce wiedzieć o wszystkiem i musi wiedzieć o wszystkiem. Onegdaj przyjął przekupki centralnego targowiska (les dames de la Halle), które zaniosły do niego reklamacyą przeciw niedogodnemu urządzeniu straganów.

Za kilka dni będziemy mieli rocznicę urodzin syna cesarskiego. Z powodu téj rocznicy *Monitor* ogłosi różne łaski, ozdoby krzyżowe i nominacye nowych senatorów. Syn cesarski przejeżdża się codziennie w karecie, którą eskortują gidy. Ostatniéj niedzieli Cesarzowa była na koncercie muzycznym. Była na nim zapewne nie z własnéj pobudki, bo poważnéj muzyki nie lubi. Ale dobry smak z czasem przychodzi i tą nadzieją cieszą się artyści.

Rząd nie myśli przedstawić Izbom projektu do prawa tłumaczącego prawo oboreze. P. de Forcade de la Roquette referendarz stanu, zapewnia we wczorajszéj *la Patrie*, że rząd zostawi kandydatom wszelką wolność i że pozwolenie prefektoralne będzie potrzebne tylko wtenczas, kiedy kandydatura będzie podawana nie przez interesowanego, lecz przez partyą. P. de Forcade chce wolności w wyborach, bo zna Anglią i zna potęgę legalności. Mógłby on na poparcie swéj opinii przytoczyć dobrą mocyą angielską: *an usurpation that lasts is a legitimacy that is beginning.* Eugeniusz Sue ogłosił w belgijskim *Nationalu* artykuł, który dowodzi, że emigranci francuzcy bardzo się zajmują przyszłemi wyborami. Co sprowadzą ich roboty? trudno dziś przewidzieć. Zapewne skończy się na kilku wyborach.

Paryż 13 marca.

Biskup Moulins odebrał rodzaj zapozwu od rady stanu, ale nań dotąd nie odpowiedział. Że nie uzna kompetencyi rady stanu, to więcéj jak pewna. *Univers*, *Assemblée Nationale* i *Union* występuje ciągle w jego obronie.

Polemika religijna nabiera rozciągłości. W broszurze pod tytułem: *les Archeveques de Paris*, ksiądz Michou, Galikanin, wystawia potęgę, a nawet wyższość katolickiego ogniska w Paryżu nad ogniskiem Rzymu

Jego broszura dąży do rodzaju paryzkiego patryarchatu. Pan Laroque ogłosił w *Revue de Paris* artykuł, w którym dowodzi, że Chrystyanizm przyjął niewolę i poddaństwo. Artykuł ten był napisany w dążeniu unitarskim. Ale na ten artykuł odpowiedział zaraz Przegląd *Le Disciple de Jesus Christ*, oskarżony nie słusznie o unitaryzm. Pani Megreux autorka odpowiedzi, zbiła wymownie zarzuty czynione przez p. Laroque. Zapowiadają nam dzieło Proudhona, dzieło anti-chrześciańskie i unitarskie.

Poeta włoski Montanelli, mieszkający pod Paryżem, który przetłumaczył na włoskie dla pani Ristori *Medeę* pana Legouvé, pracuje dla tejże aktorki nad włoską tragedyą *Druida*. Pani Ristori przybędzie do Paryża w kwietniu.

P. Schnitzler Alzaczyk, który tyle pisał o Rosyi, odebrał od hr. Kisielewa pochlebny list, a od Cesarza Aleksandra bogaty pierścień brylantowy. P. Schnitzler pisał jak mógł przychylnie dla Rosyi, ale opinia Francyi pisać mu większych pochwał nie pozwalała. Cesarz Mikołaj nie był tém zadowolniony i dla tego zostawił pisarza w ubóstwie. P. Schnitzler, kiedy skończył *Encyclopedie des gens du Monde*, znalazł się bez chleba i musiał schronić się do Strasburga, gdzie od lat kilku jest profesorem w protestanckim seminaryum. List hr. Kisielewa i pierścień Cesarza Aleksandra pokazują, że Rosya chce znowu wyprowadzić tego pisarza na scenę. Pan Schnitzler myśli już o powrocie do Paryża.

Niektórzy wróżą cuda cywilizacyjne z rosyjskich dróg żelaznych. Nie wierzę bardzo w cuda, bo widzę co zrobiły drogi żelazne we Francyi. Mimo dróg żelaznych Francya utrzymała u siebie bez trudności system paszportowy, a na granicy celny system zakazowy. Drogi rosyjskie będą wymagały ogromnéj pracy wewnętrznéj.

Dzienniki francuskie podają nowy przekład geniuszu poczciwéj pracy i to jednego człowieka. Temu lat czterdzieści, Montataire, w departamencie Oise, była lichą wioską liczącą zaledwie 200 ludzi, biednych, ciemnych i zatopionych w pijaństwie. Ale przybył do téj wioski p. Mertian, pracowity i poczciwy rękodzielnik. Założył on fabrykę, która dała zyskowną pracę ludowi, założył szkółki, kościół i szpital, i wkrótce Montataire stała się ślicznem miasteczkiem liczącém 2800 ludzi, zamożnych i moralnych. Władze miejscowe, połączone z mieszkańcami całego departamentu, uczciły w tych dniach dzieło p. Mertian, który, gdyby żył w Anglii, zostałby niezawodnie baronetem jeżeli nie lordem of Montataire. Lubię wieś i lubię narody, które życie wiejskie miłują, ale nie dzielę zdania Cowpera: *God made the country, and man made the town.* Powiedziałbym prędzéj, że wioski tworzy człowiek pierwiastkowy a człowiek nowożytny miasta. W Anglii mało już jest wiosek, w Stanach Zjednoczonych prawie ich niema. Wyłączna praca wiejska jest zawsze lichą. Praca miejska ma wyższość nad pracą wiejską. Nieraz praca całego pokolenia dobrych dziedziców nie jest w stanie podnieść ludności wiejskiéj, kiedy przeciwnie jedna fabryka, jeden człowiek, w kilka lat biedną wioskę na piękne miasteczko przemienia. Lud cywilizuje się tylko na drodze pracy i to pracy potrzebującéj *światła*, rządności i moralności. Gdyby o tém wiedzieli Brzostowski, Staszyc i inni, byliby inaczej postąpili.

Rzecz dziwna, jak teraz zatrudnienia nawet najlichsze prowadzą w Paryżu do dostatku, jeżeli nie do majątku. Nosiciel wody domu w którym mieszkam, sprzedał w tych dniach swoją klientelę za 7000 fr. Miał on beczkę z wodą na kołach, która ważyła 500 funtów, a którą ciągnął sam od rana do wieczora. Ogromnie tu lud pracuje i pracuje z ochotą, bo widzi przed sobą dostatek.

Włochy pozbywają się powoli swych galeryj obrazów. W tych dniach odbywa się w Paryżu sprzedaż obrazów i rycin znana pod nazwiskiem Vallardego. Dyrektor Luwru kupił z niéj album Leonarda da Vinci za 35,000 fr.

Tegoroczny marzec jest jak dawny. Mamy słońce, potém deszcz i grad, potém słońce, i znowu deszcz i grad itd. Taka pora zwie się w Paryżu *giboulée de Mars.*

Paryż 11 marca.

L*** List dzisiejszy powinienbym raczéj datować z Marsylii, gdzie mi wypadło zabawić około tygodnia; wyjazd mój z Paryża tłumaczy wam moje kilkunastodniowe milczenie. Pisać dzisiaj o tém co zaszło podczas méj nieobecności byłoby może zbytecznem powtarzaniem wiadomych już wam szczegółów i sądzę że więcéj interesu mieć będzie to wszystko com widział w Marsylii téj pani Śródziemnego morza, wzrastającéj olbrzymiemi krokami w zamożność i potęgę, zwłaszcza od czasu wojny z Rosyą. Dwadzieścia godzin potrzeba dziś tylko na przejazd z Paryża do Marsylii, ale za to podróżny ledwie ma chwilę wytchnienia na stacyi w Lyonie i przebiegłszy 850 kilometrów po drodze żelaznéj, może wyznać najszczerzéj że nic niewidział chyba zdala przedmieścia Diżonu, Chalons, Lyonu, Awenionu i innych miasteczek. Nie może się pochwalić podziwem urody niewiast Arles, lub młodzieńców z Taraskonu, których piękność i powab mają przypominać rysy dawnych Rzymian, i ja też niczem podobném pochlubić się nie mogę a mniéj tego żałuję jak raczéj żem niemógł odwiedzić w Awenionie grobu poety naszego Stefana Garczyńskiego, uczczonego skromnym pomnikiem jaki mu wystawił przyjaciel jego Adam Mickiewicz; musiałem pominąć nieopodal od Awenionu leżącą posiadłość hrabiego Racz... który pozazdrościwszy Maltejczykom ich ciężkiéj pracy z jaką nieużyteczne skały przetworzyli na urodzajne pola, sam siłą własnéj woli i niemałych kapitałów postanowił podobnegoż dokazać cudu. Kiedym pytał jednego z naszych ziomków bawiącego w Marsylii, coby za konieczność znajdował takiego przedsięwzięcia, gdy kapitały użyte na polskiéj ziemi mogłyby stokroć większą przynieść odpłatę, on mi odpowiedział: że prawdziwie zrozumieć nie może prawdziwego celu, chyba że na skały i piaski zwożą ziemię z Proszowic, że choć nakład jest niemały, ale pszenicę na przyszłość już się ma o kilka tylko staj od Marsylii, tymczasem dzisiaj rok rocznie trzeba ją aż z Polski dowozić. Wątpię żeby podobne rezonowanie utrzymać się mogło. Gospodarstwo hr. R. jest raczéj fantazyą tak jak i samo zamieszkanie śród okolicy dzikiéj i przypominającéj w znacznéj części owe strony niekształtnych kamieni jakie otaczają Tryest. Prowancya wygląda jakby jeden wielki cmentarz, a zagroda każdego mieszkańca osadzona w okół cyprysami, osobnym familijnym grobem. Drzewa oliwne zapruszone kurzawą naniesioną od często wiejącego Mistrala, nie przydają zieloności, i w téj porze obumarłéj natury, wszystko smutne i tęskne niby za wiosną blisko nadejść mającą, ale jéj majowe barwy nie zmniejszą ponurości obrazu. Im bliżéj Marsylii tém więcéj piętrzą się skały jedne na drugich i kiedy się wpada w podziemie niewiem dla czego zwane *Pas des lanciers* a jest to przedostatnia stacya od miasta, widzisz po lewéj stronie jakby wielki amfiteatr, coś nakształt cyrku którego szczątki pozostały w Nimes, tylko na obszerną skalę. W tych górach wulkanicznych zamknięte są zapewne obfite skarby mineralne i kiedyś ręka ludzka sięgnie po nie, bo i teraz na całém południu ciekawość szpera owych tajemnic ziemnych i od czasu do czasu odkrywa kopalnie węgla, ołowiu lub miedzi.

Marsylia liczy obecnie przeszło 200,000 mieszkańców i już dla nich starego i nowego miasta zabrakło, tak jak jéj port o 2400 okrętów niewystarczył wymaganiom żeglugi. Rozszerza więc swe morskie i lądowe dziedziny, a przedsiębiorcą tych robót jest Mirès rodem Marsylijczyk, chcący dziś odpłacić się ojczystemu miastu za to, że mu było kolebką. Buduje port nowy, buduje nowe miasto w części zwanéj Joliette, zakłada huty żelazne, oświeca całe miasto gazem o połowę taniéj jak to czyniły dawne kompanie. Ledwie trzy lata upłynęło od zapowiedzianych zmian, wszystkie fabryki ołowiu, kwasów i wyrobów chemicznych musiały precz z miasta ustąpić i rozłożyć się po skałach na milę odeń odległych. Niepodobna sobie wyobrazić ruchu jaki panuje tam w porcie, zastałem na kotwicy 2370 okrętów z różnych części świata, rozmaitą wywieszających banderę, niebyło tylko flagi z odmalowaném ramieniem niosącém szablę w ręku, która kiedyś powiewała na statkach królewskich odpływających z Gdańska lub Torunia. Greków, Włochów, Hiszpanów i Anglików spotykałem najwięcéj. Każdy z narodów ma na pobrzeżu swoje oberże, swoje apteki, swoich kupców gdzie się rozmówi własnym językiem a na *Rajskiéj* ulicy nieopodal budującéj się bursy, stoją otwarte komptoary agentów żeglugi, metalowych, zbożowych itd. Nowa bursa skończoną będzie w przyszłym roku, do tymczasowéj zbudowanéj na placu królewskim w stylu maurytańskim rzadko kto zajrzy, bo wszystkie interesa czy w dzień pogodny czy słotny odbywają się między 11tą a 12tą godziną na owéj Rajskiéj ulicy (rue du Paradis). Żeby ten tłum zgromadzonych spekulantów od słońca lub wiatru osłonić, celniejsze sklepy rozwieszają zewnątrz szerokie różnobarwne płótna, słaba ochrona od Mistrala którego siłę miałem okazyą poznać nazajutrz po mojem przybyciu tojest 4go marca. Rzecz dziwna! porywał ludzi i rzucał jak piłką, a żadnéj dachówki nie zerwał, żadnego nieobalił kominu i w ogólności powiadano mi że prócz szkód na morzu, rzadko kiedy trafia się jaki nieszczęsny wypadek. Morze się rozdąsa, wszystkie statki tłuką się nawzajem w porcie nie ujrzysz fali bo nawa stoi jedna przy drugiéj, tylko wzbita między ich ścianami piana, wylatuje ponad wierzchy masztów. Polskiego zboża w zeszłym tygodniu było do sprzedania 16,000 hektolitrów w cenie 27,03 26,56. Inne gatunki z Dunaju, Ibraiła, Saloniki stały w cenie daleko niżéj od 24 do 23. W ogólności handel zbożowy był słaby i małego interesu.

Obok bursy Mirès stawia pomnik dla rzeźbiarza i architekta Puget zmarłego przed 150 laty w Marsylii, na miejsce kolumny z popiersiem, który dawniéj wystawili mu byli wdzięczni uczniowie. Niemiałem czasu rozpytać się o zasługach tego sławnego Marsylijczyka, musiał jednak być znamienity snycerz kiedy na podstawie pomnika wyryto napis: *Pod moją ręką drży marmur.* Niezaprzeczam mu chwały, ale jeśli był razem architektem, to snać niedbał o budowę świątyni. Ani jednego kościoła niemasz, któryby się mógł porównać z najmniéj okazałą świątynią północnéj Francyi.

Marsylia wyprzedziła Paryż urządzeniem zegarów elektrycznych na wszystkich przedniejszych ulicach. Przez całą noc latarnie oświecone wskazują jaka jest w mieście godzina, bo inna jest na kolei żelaznéj. Zegary wszystkich banhofów i stacyj wzdłuż drogi znaczą godzinę paryzkiego zegaru.

Niegdyś była jedna tylko kompania statków parowych należąca do dyliżansów królewskich, dzisiaj ich jest kilkanaście dla posługi na morzu Śródziemném, a tyle ich odjeżdża w każdą stronę świata, że nieraz przesłanie towaru np. do Liwerpoolu tyle kosztuje statkiem parowym co i zwyczajnym żaglowym. Prócz znanych przedsiębiorstw Mirèsa, dwa inne obudzają wysoki interes: jedno osuszenie całéj okolicy Camargues zalanéj w większéj części wodami, leżącéj nieopodal Marsylii i osuszenie jeziora Fucino pokrywającego 15,000 hektarów w Abruzzo (w Neapolitańskiém). Rzymianie rozpoczęli byli już tę pracę, choć im gruntów urodzajnych niebrakowało. Wyzwoleniec Narcyz miał sobie poleconém od Cesarza Klaudyusza jéj wykonanie — przez lat 10 pracowało 30,000 robotników, i kiedy przyszedł dzień otwarcia podziemnego kanału, kiedy téj uroczystości Klaudyusz z Agrypiną byli przytomni, załamało się wejście galeryi i dalszych robót zaprzestano. Pan d'Agiout i inżynier Montricher w moc przywileju królewskiego rozpoczynają je na nowo.

W czasie mojego pobytu w Marsylii widziałem przyjeżdżających do Francyi marszałka Randon na statku „Synai" i księcia Daniło. Odjeżdżających z Francyi do Rzymu p. Sauzet niegdyś prezydenta Izby deputowanych i panią Henrie tę Stowe autorkę sławnego romansu *Chatka Wuja Tom.* i gorliwą stronniczkę wolności murzynów.

Możecie sprostować dawniejsze doniesienie wasze na wiarę korespondencyi z Petersburga o przejściu p. Baryatyńskiéj na wiarę katolicką. Zapewniam was, iż w tém doniesieniu najmniejszéj niebyło prawdy. Cesarzowa rosyjska matka wyjeżdża z Nizzy do Rzymu i tam oczekiwana jest z pewnością dnia 24go marca.

Paryż 12 marca.

L*** Nie może się pochlubić zbytnią przenikliwością, kto przed czasem zarącza, że spory angielsko-perski i helwecko-pruski w sposób pojednawczy zostaną usunięte i zagodzone. Jak skoro wiedziano o przybyciu Feruk-chana do Paryża i o otwarciu konferencyi w sprawie neufchatelskiéj w Paryżu, już żadna nie pozostawała wątpliwość, iż do wojny między stronami poważnionemi nie przyjdzie. Warunki traktatu podpisane przez lorda Cowley i Feruk-chana, są już wam wiadome; przedwczoraj wysłani do Teheranu Mirza Neriman-chan i Abdul-Kassel-chan powieźli je do zatwierdzenia Szachowi, a w przeciągu trzech miesięcy uroczyste podpisanie przymierza nastąpi w Teheranie. Wyszło na moje, że Feruk-chan dopiero w pięć miesięcy po przyjeździe swym do Paryża odwiedzi Londyn, i dziś z pewnością zaręczyć mogę, pomimo doniesienia innych dzienników, że ta jego podróż dopiero w miesiącu maju może przyjść do skutku. Po załatwieniu najgłówniejszego celu swojéj misyi, poseł perski cały czas poświęca nauce instytucyj francuskich, zwiedzaniu rozmaitych zakładów, aby do swego kraju przywieść bogaty zbiór postrzeżeń. Wieczory zabierają mu obiady i koncerta; dzisiaj jest zaproszonym do pałacu Tuilleries. Nie wiem, ażali wam doniesiono ciekawą okoliczność, jaka zaszła przy podpisywaniu warunków przymierza w hotelu lorda Cowley. Po ich spisaniu znaleziono omyłkę w redakcyi i trzeba było na nowo oba egzemplarze przepisywać; pierwsza praca zabrała była dwie godziny, które uprzyjemniała Chanowi rozmowa lady Cowley, ale co począć przez dwie godziny następne nim nowe kopie przygotowane zostaną? rozmowa za pośrednictwem tłumacza, mogłaby stać się w końcu bardzo nużącą, więc lord Cowley zaproponował pojechanie do hotelu na wyspie S. Louis gdzie uprzejmi gospodarze potrafili skrócić moment oczekiwania. Można tedy zapisać w kronice ambasady perskiéj i dziejach tego hotelu ten szczegół towarzyszący nastaniu przymierza między dwoma państwami.

Że spór helwecko-pruski dotychczas nie został rozstrzygnięty, przypisują powszechnie winę komisarzowi Kern, a to z powodów następnych. Za pierwszem przybyciem swojem do Paryża, kiedy był w Tuilleries z pułkownikiem Barmann, nader serdecznie od Cesarza był przyjęty, jako dawny znajomy podczas pobytu księcia Ludwika Napoleona w Szwajcaryi. To przyjęcie i poufna rozmowa cesarska, zawróciły głowę doktorowi Kern, od razu sądził się być pacyfikatorem Helwecyi i co najmniejsza, wyrugowawszy z posady pułkownika Barmann zająć jego miejsce przy dworze francuskim. Jedzie tedy do Berna i tam intryguje, ażeby dowieść znaczenia swego u Cesarza, z niedarowaną lekkomyślnością zwierza drugim udzielonych sobie tajemnic. Mówią, że komisya śledcza posiada w ręku swoim papiery, mogące kompromitować gabinet pruski, papiery dowodzące, iż w owem powstaniu rojalistów udział dość czynny i wpływ z zewnątrz był wywarty i dla tego też król pruski żądał koniecznie, aby do procesu nie przyszło i przyzwolił na ustąpienie praw swoich do Neufchatelu. O tem wszystkiem co się w Bernie działo, przyjaciele pułkownika Barmanna natychmiast mu donieśli; a że to człowiek prawy i do intryg nie zdolny, więc nie tracąc chwili, żądał posłuchania u Cesarza i przedstawił mu w prostocie rzecz całą, dodając, że jeżeli istotnie służby p. Kern mogłyby dla jego ojczyzny być pożyteczniejsze, i jego osoba więcéj u dworu ma zaufania, to on gotów jest bezzwłocznie ustąpić mu miejsca, które dlań było tylko dotychczas polem zasłużenia się krajowi, a nie przedmiotem marnéj jakiéj chluby lub zysku. Cesarz w uprzejmych wyrazach zapewnił go, iż nie dał doktorowi Kern najmniejszego dowodu do wnioskowania tak sprzecznego z istotą rzeczy i upoważnił go zarazem do oświadczenia, iż wszelkie jego domysły są mylne. Dr. Kern po powrocie swoim do Paryża, znalazł się tedy w fałszywem położeniu i względem Cesarza i względem swego kolegi, z którym spotyka się tylko w ministeryum spraw zagranicznych. Nie masz tedy ani wspólności działania, ani wzajemnéj poufnéj rozmowy. Każdy idzie swoim torem, a o ile to może być szkodliwe ogólnemu tokowi rzeczy łacno zrozumieć. Ta wszakże osobistość i waśń nie przeszkodzą bynajmniéj, aby kwestya neufchatelska nie została w ciągu bieżącego miesiąca rozstrzygniętą.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego nastąpi 26go marca. Lordowie Palmerston i Russell nie podają się na kandydatów w Londynie. W liczbie pięciu znanych już kandydatów jest baron Rotschild, który wybrany będzie jedynie dla wznowienia kwestyi w parlamencie tyczącéj się przysięgi dotychczas od jego członków wymaganych w pewnéj oznaczonéj formie.

Korespondent *Indépendance* dnia 10 marca donosi to co wam przed kilku tygodniami pisałem, że wkrótce król Neapolitański zostanie skłoniony do oddalenia od boku swojego szkodliwych doradzców i że zajdą zmiany tak w systemacie administracyi i sądownictwa jak i w składzie samychże osób.

Dziś posiedzenie członków rady banku francuskiego. Za kilka godzin dowiemy się o jego stanie z raportu, a i w téj chwili już nie jest nikomu tajnem, że w ostatnich 15tu dniach napływ brzęczącéj monety powiększył się od 20 do 25 milionów. Spodziewać się tedy można, że rychło ujrzymy stopę procentową zniżoną z 6 do $3\frac{1}{2}\%$. W zeszłym tygodniu najważniejszym wypadkiem na bursie był rozbiór kolei żelaznéj *Grand Central* pomiędzy kompanią orleańską i środziemną. Za jedną akcyę Grand Central właściciel jéj otrzyma $2\frac{1}{3}$ obligacyj obu tych kompanij, czyli fr. 653, 35 z tych $\frac{2}{3}$ przypada na orleańską, a $\frac{1}{3}$ na środziemną kolej. O połączeniu kolei lyońskiéj ze środziemną nie ma prawie wątpliwości; nastąpi ono w bardzo rychłym czasie. Nieszczęsne przedsiębiorstwo Doków może wziąść pomyślniejszy obrót, skoro jak wieść niesie, przyrzeczone będzie *internacyonalnemu bankowi*, który się tu zawięzuje. Reprezentantem pp. Gladstone i Hankey z Londynu, jest pan Donow; do kompanii należą pp. Goldschmidt, Bischofsheim i wielu innych. Cesarz kładzie pono za warunek, aby się połączyła z syndykatem bankierów pod przywództwem domu Rothschildów. Na kandydatów gubernatora tego banku, podają już imiona pp. Audiffret i Vaudal. Kapitał kompanii 100 milionów, akcye po 5000 fr. Interes Doków przypomina mi wyrok zapadły skazujący na więzienie pana Artura Berryer. Stroskany ojciec żeby ukryć swą boleść i smutek, odjechał do wsi swojéj Augerville pod Fonteneblo, skąd będzie zmuszony wrócić w przyszłą środę, albowiem jest obrońcą w sprawie zgromadzenia Picpus przeciwko margrabinie de Guerry. Na kilka dni przed odjazdem jeden z jego przyjaciół chcąc go pocieszyć, rzecze mu: „i ja miałem syna, który był moją radością, moją pociechą i straciłem go pod murami Sebastopola." Na to Berryer: „Ach, stokroć szczęśliwy ojcze!....." i łkania zamknęły mu usta... może od przekleństwa. Powiadają, że gdy syn od wyroku apelował, ojciec ma stanąć w sądzie wyższym w jego obronie, ale tego za pewne nie podaję.

Kolej żelazna od 1go kwietnia ogłasza abonament roczny w cenie 1100 fr. Kto je zapłaci, temu służyć będzie prawo jeżdżenia po wszystkich szlakach do niéj należących, ile razy mu się podoba w ciągu całego roku. Hotel Luwru, bezwątpienia jeden z najtańszych ze wszystkich domów zajezdnych, nietylko w Paryżu ale i we Francyi dla każdego, kto chce znaleść wygodę i i porządną usługę, zyskał w dwóch upłynionych miesiącach przewyżkę 106,748 fr. nad dochód jaki miał w roku 1856. Ktokolwiek porówna ceny i wygody innych gościnni z temi, które znajdzie w hotelu luwrskim, ten niezawodnie będzie mojego zdania. Miałem niedawno doświadczenie tego bawiąc w Marsylii, gdzie mię kilkodniowy pobyt kosztował o 15% więcéj, niżbym tu w owym hotelu okrzyczanym za najdroższy zapłacił i dla tego w interesie podróżujących śmiem go zalecać.

W tym tygodniu mamy koncerta księżnéj Marceliny Czartoryskiéj i p. Adalberta Sowińskiego. Dnia 14 w operze komicznéj bal na korzyść stowarzyszenia artystów pod opieką samegoż Cesarza. Nazajutrz pierwsze konne wyścigi w La Marche urządzone przez Jockey-Club. Dziś w teatrze francuskim *la Fiammina* komedya cztero-aktowa pana Mario Uchard. W Odeonie od dwóch dni dają dramat w 5 aktach *France de Simiers* p. Dugué. Simier stronnik konnetabla Bourbon niby zabity, zostawia jedynaczkę córkę Franco narzeczoną niejakiemu Bimbault. Nie wiadomo dla czego Benwenuto Cellini opiekuje się jéj niewinnością, na którą czychają Franciszek I i Karol V. Dwaj ci mocarze odgrywają tak śmieszną rolę, że ile razy na scenie się pokażą, tyle razy cała publiczność ich wyśmiewa. Kończy się na zaślubinach i odkryciu, że ojciec był ranny i wraca do zamku swego na wesele. Teatr francuski powtarza trzy akta *le Fruit défendu* p. Kamila Doucet i akt jeden *les deux frontins* pp. Mery i Siraadin. W odeonie zaś 4-aktowy dramat *Les Rois de la oie* p. Deleuresne. Na 2go kwietnia spodziewana jest w Paryżu Ristori i wystąpić ma znowu w teatrze włoskim. Pan K. Ostrowski autor sztuk teatralnych *Griseldis, Francoise de Rimini* i *Edvige ou les Jagellons*, napisał tragedyę *Jean Sobieski.* Po jéj wyjściu z druku nie omieszkam donieść o niéj obszerniéj.

Przyjęcie p. Falloux do akademii francuskiéj nastąpi 26go marca.

Dnia 18 w kościele Ruel żałobne nabożeństwo po śp. Cesarzowéj Józefinie, któréj grób wystawiony obok wielkiego ołtarza w téjże świątyni.

Wiedeń 14 marca. N. Pan najwyższem postanowieniem swojem z d. 28 lutego nakazać raczył, aby JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian jeneralnym gubernator królestwa Lombardzko-Weneckiego zatrzymał również nadal naczelne dowództwo c. k. marynarki.

— N. Pan raczył zezwolić, aby OO. Kapucynom w Weronie wypłacono ze skarbu państwa 3000 złr. na odbudowę klasztoru i kościoła w zamian za inne zabudowania sprzedane przez nich skarbowi wojskowemu; następnie 1000 złr. na odnowienie kościoła ś. Daniela w Padwie i 1000 złr. na odbudowanie już rozpoczęte kościoła w gminie s. Pietro Incariano w prowincyi werońskiej; następnie 4000 złr. w obligacyach pożyczki narodowej jako fundusz skarbowy na dom ubogich w Legnago.

— N. Pan odjeżdżając z Treviso przeznaczył 1000 złr. na ubogich tego miasta, a Cesarzowa Jmć 200 złr. na ochronę.

— N. Pan raczył zniżyć do połowy cło od wprowadzanej pszenicy i mąki pszennej do Istryi i wysp kwarneryjskich na przeciąg lat 5, począwszy od d. 1 stycznia r. b.

— Filialny zakład austryackiego banku kredytowego dla handlu i rzemiosł w Peszcie, rozpoczął już czynności swoje. Zajmować się on będzie sprawami bankierskiemi i komisowemi wszelkiego rodzaju, szczególnie zaś brać w komis płody krajowe i na takowe udzielać zaliczki. Brak kredytowy używać będzie nadto tego zakładu swego filialnego do wszystkich czynności swoich w Węgrzech i Siedmiogrodzie. W imieniu tego zakładu podpisywać się będą jego dyrigenci pp. Jakób Lunyi, Herman Cohner i Marceli Csongrady.

— Według depeszy telegr. z Tryestu otrzymanej, spuszczono tam na wodę w obecności JCW. Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana nową wojenną fregatę pa-

rową „Dunaj“ zbudowaną przez p. Tonello na jego warsztatach w Mugia. Okręt ten ma 31 dział cięższkiego wagomiaru.

— Ministeryum handlu rozporządzeniem z d. 2 b. m. zakazało używania w sprzedaży drobiazgowej przezmianów, tak ręcznych jako i nieruchomych. Przezmiany mogą być tylko używane w sprzedaży hurtowej i to z zezwoleniem kupującego, na którego żądanie wagi miseczkowe użyte być winny. Przezmiany tak używane, powinny być urzędownie znaczone. Przekroczenia w téj mierze, o ileby nie podciągały pod prawa karne, podlegają przepisom rozporządzenia cesarskiego z d. 20 kwietnia 1854 r. i rozporządzenia ministeryalnego z d. 25 kwietnia 1854 r., a przeźmiany używane do handlu, podlegają zaborowi.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie pod d. 6 b. m. tyczące się zniżenia cen soli krajowéj do użycia chemiczno-technicznego i zniesienia cła od soli zagranicznej do tego celu wprowadzanej. Ceny tak zwanej soli fabrycznéj, naznaczają się następnie za centnar wiedeński netto: *warzonka*: w Hall 58 kr. w Gmunden 54 kr., w Hallein 36 kr., w warzelniach wschodnio-galicyjskich, tudzież w Kaczyce na Bukowinie i Soovar w Węgrzech 32 kr. *Sól morska:* w Kapodistria i Pirano 32 kr., w Wenecyi 40 kr. *Sól szybikowa:* w Wieliczce, Bochni, Marmaroszu i Siedmiogrodzie 18 kr. za okruchy od téj soli nie zdatne na użytek kuchenny 12 r. Sól zagraniczna może być sprowadzana do fabryk tam gdzie dowóz krajowéj soli jest zbyt kosztowny.

Królestwo Polskie

Książę Gorczakow Namiestnik Królestwa wyjechał d. 12 t. m. z Warszawy do Petersburga. Celem podróży księcia Namiestnika ma być przedstawienie Cesarzowi zwykłego sprawozdania rocznego ostatnie Królestwa.

— *Kuryer warszawski* donosi, iż już od dwóch miesięcy odbywa się ruch na dwóch małych kolejach żelaznych konnych, z których pierwsza zbudowana przez towarzystwo akcyonaryuszów a $1\frac{1}{2}$ mili długa, łączy kolej warszawsko-wiedeńską a mianowicie stacyę Ruda z cukrownią w Guzowie, druga milę długa a złożona nakładem hr. Adama Krasińskiego łączy też stacyę z obszernymi jego lasami po drugiéj stronie drogi żelaznéj leżącemi. Przed dwoma laty donosiliśmy o rozpoczęciu budowy tych dwóch kolei, przedstawiając jak założenie takich dróg żelaznych konnych jest użyteczne a z niewielkiemi kosztami połączone. Jakoż w istocie ze sprawozdania ogłoszonego przez towarzystwo akcyonaryuszów, które zbudowało koléj do Guzowa, widzimy iż koszta budowy nie były wielkie a dochód z niéj wynosi przeszło 12 procent od kapitału nakładowego. Albowiem koszta budowy téj półtorymilowéj kolei wraz z zakupnem wagonów, koni itd. dochodziły do 200,000 złp., a czysty zysk, po odtrąceniu kosztów utrzymania kolei i ruchu, wynosi 2100 złp. miesięcznie czyli 25,200 złp. rocznie, nie licząc ile zyskała sama fabryka tak przez taniość i łatwość przywozu do niéj i wywozu od niéj.

Szwajcarya.

Czytamy w *Zeit:* Przytoczony przez nas świeżo artykuł korespondencyjny *Norda* (p. zeszły numer *Czasu*: „Szwajcarya“), dał niektórym dziennikom powód do mniemania, jakoby gabinet tutejszy w nocie przesłanej uczestnikom protokółu londyńskiego po uchwale zgromadzenia związkowego szwajcarskiego co do bezwarunkowego wypuszczenia więźniów neufchatelskich, oznajmił i przyjął na siebie pewne stanowcze zobowiązania pod względem uporządkowania sprawy neufchatelskiej. Podobne przypuszczenia, na których się opierały po większej części dzienniki szwajcarskie, poczytaliśmy już dawniej za bezzasadne, i powoływaliśmy się na treść rzeczonéj notyfikacyi, o której w swoim czasie często bywała wzmianka. Osnowa krótkiego tego aktu potwierdzi słuszność naszego twierdzenia. Brzmi on w wiernym przekładzie:

Berlin 16 stycznia 1857.

„Z zadowoleniem zawiadamiam Pana, że wedle urzędowego uwiadomienia otrzymanego przez gabinet królewski, zgromadzenie związkowe szwajcarskie wczoraj i dzisiaj uchwaliło bezwarunkowe wypuszczenie więźniów neufchatelskich. Król, dostojny pan nasz, widzi w tem spełnienie jedynego warunku, od którego czynił zawisłym udział swój w zebraniach mających radzić nad przyszłemi stosunkami księstwa Neufchatelskiego, i dla tego raczył mi nakazać, abym ponowił oświadczenie, iż J. K. Mość gotów jest wejść w podobne układy, jak niemniej, że Król Jmć powodować się w nich będzie tem samem umiarkowaniem i tym samym pojednawczym duchem, z którego jak mniema, nigdy w rozmaitych przejściach téj sprawy niezboczył. Racz Pan udzielić depeszę tę do wiadomości gabinetu, przy którym masz zaszczyt reprezentować króla, naszego dostojnego Pana.

Proszę przyjąć i t. d. *Manteuffel.*“

Anglia.

Według *Court Journal* przeciwne sobie partye miały się porozumieć pod względem rozwiązania parlamentu. Opozycya okazała się tem chętniejszą nieprzewlekać bez potrzeby katastrofy, w razie bowiem późniejszéj zmiany ministrów, królowa po spodziewanéj słabości o tyle może już odzyskać zdrowie, iż czynny udział w interesach państwa brać będzie. Gdyby przeto rozwiązanie parlamentu nastąpiło natychmiast, nieobecność królowéj przy zwołaniu nowego parlamentu stałaby się powodem nieskończonych zawikłań.

Adres rady gminnéj londyńskiéj, która się również za polityką lorda Palmerstona w sprawie chińskiéj oświadcza, i nad decyzyą Izby względem pierwszego ministra ubolewa, przyjęty został 39 głosami przeciw 13tu. Do jakich środków ucieka się prasa angielska, aby sympatye ludu dla lorda Palmerstona obudzić, dowodzi artykuł *Morning Advertisera* przypisując opozycyą przeciw niemu poduszczeniom Francyi, gdyż pierwszy minister angielski, który cesarzowi Napoleonowi do chwały i wielkości dopomógł, uważanym jest przez tegoż jako zapora do dalszych jego planów. Ażeby wyjść z dylemu w jaki dziennik ten w kwestyi opium się zaplątał oświadczając się stanowczo przeciw jego przemycaniu, oświadcza, iż sprawa chińska niema z niem żadnéj styczności. Ponieważ jednak bezprawność przemycania opium zaprzeczyć się nieda, przyjaciele rządu Palmerstona pracują nad tem, aby rzeczy nadać przystępniejszy pozór. Najprzód przytaczają, że handel opium przynosi skarbowi indyjskiemu dochód, bez którego by się tenże obejść niemógł; powtóre, że rząd chiński sam uznał, że używanie opium stało się potrzebą, gdyż od r. 1843 przemycaniu jego bynajmniéj nieprzeszkadza; po trzecie, że mierne użycie opium niemoże mieć złych skutków. Co do pierwszego punktu wyjaśnień dalszych niepotrzeba, punkt drugi popierany jest twierdzeniem, że opium również w Chinach bywa uprawiane. Gdyby tak było, artykuł ten byłby tak tanim, iżby kompania na żadną pod tym względem korzyść liczyć niemogła. Punkt trzeci jest częstym powodem sporów dziennikarskich. Kupcy utrzymują, iż opium jest najniewinniejszą rozrywką, że przedłuża życie, nastraja umysł do łagodności i medytacyi, i powołują się na świadectwo lekarzów Dr. Medhursta i sir Benjamin Brodie, według których narkotyczne to ziele o wiele szlachetniejszy wywiera wpływ niż wódka. Anglicy odurzeni alkoholem dopuszczają się burd, gdy przeciwnie opium do niczego złego nieusposabia. Co się tyczy sprawy chińskiéj w ogóle, oświadcza ministeryalny *Economist*, że reprezentanci rządu w Chinach postąpili sobie w taki sposób, iż ministrowie niemogą tego pochwalać. Podobnie wyraził się członek Izby niższéj p. Edward Ellice, który umyślnie z stałego lądu do Londynu wrócił, aby za rządem głosować, w adresie do wyborców swoich w Coventry. P. Ellice głosował za rządem nieusprawiedliwiając jednakże zajść w Chinach. Użalał on się przeciwnie, iż zaczepka zanadto wykazuje jeden tylko odcień angielskich stósunków z Chinami. Czas jest mówi on, aby parlament rozciągnął kontrolę swą nad prowadzeniem wojny na wschodzie, która tylko w razie nagłym własnéj obrony bez jego wiedzy może być dozwoloną. Wśród rozmaitych dyskusyi, do których obecna kryzys dała powód, rozbierane były polityczne i religijne zasady lorda Palmerstona w których pojmowaniu uderzające nasuwają się przeciwieństwa. Kiedy *Morning Herald* przedstawia go jako sumiennego wyznawcę protestantyzmu, a Dublińskie katolickie pisma widzą w nim przyjaciela katolików, oświadcza *Examiner*, iż ostatniem zamianowaniem biskupów ściągnął na siebie nienawiść przyjaznego katolikom Gladstona.

Włochy.

Nord zamieszcza amnestyę wydaną przez króla neapolitańskiego na d. 2 marca, z okazyi urodzenia się syna, któremu dano imię Januaryusz Marya hrabia del Castelgirone. Amnestya ta tyczy się wyłącznie przekroczeń policyjnych karanych pierwszym stopniem więzienia, internowaniem, wygnaniem czasowem, grzywnami lub kozą. Kary poprawcze zmniejszone są o $1\frac{1}{2}$ roku, kary wydalenia o 3 lata. Wyłączeni są wojskowi lub karani za przekroczenia wojskowe. Aktu tego nie podajemy dosłownie, gdyż nieznane w innych kodeksach rozróżnienia kar i win, tudzież odmienne postępowanie karne jest powodem, iż akt ten nie da się należycie ocenić pod względem swojéj rozciągłości. Tyle tylko pewna, że nie sięga po za przestępstwa policyjne.

Ten sam dziennik donosi z Neapolu, iż w nocy z d. 3 na 4ty b. m. rozlepiono fałszywe plakaty zapowiadające ogólną i zupełną amnestyę, abdykacyę króla na rzecz księcia Kalabryi i tp. Mimo, że odrazu domyśleć się można było, że to są fałszowane plakaty, wszelako wielka część mieszkańców dała im wiarę i nawet nie śmiano ich wprzód zedrzeć, aż uczyniono zapytanie w Caserta. Około 400 więźniów politycznych miało się podpisać na wywiezienie do Buenos-Ayres. Spodziewają się, że tym sposobem ułatwioną będzie zgoda z państwami zachodniemi.

Gaz. di Ferrara zamieszcza treść noty neapolitańskiej, jako odpowiedź na noty rosyjską i pruską. Rząd uskarża się w niéj, że państwa zachodnie tak dalece zajmują się losem dwóch zdrajców stanu Settembrini i Poerio. Ostatni z nich zachęcał jawnie w r. 1848 do królobójstwa, a pierwszy jest naczelnikiem Muratystów i Karbonarych dążących do obalenia tronu Burbonów w Neapolu. Dalej obwinia ta nota Anglię, iż z wiedzą jéj osada parowca „Malacca“ krążącego u brzegów neapolitańskich i sycylijskich, dostarczała malkontentom broni i prochu, a teraz osoby przez policyę ścigane znajdują na tym parowcu schronienie.

Chiny.

Wiadomości z Chin ostatnią pocztą wschodnio-indyjską przez Aleksandryę, Tryest i Hamburg do Anglii nadeszłe, sięgają do 30 stycznia. Treść ich, według dzienników tryestskich i hamburskich, które je najprzód w drodze chwytają, jest następująca:

W najważniejszym punkcie zetknięcia się Europejczyków z Chińczykami, w Kantonie, i gdzie właśnie wzięła początek obecnie trwająca walka, stan rzeczy niewiele się zmienił: Chińczycy występują zaczepnie, Anglicy odpornie lecz zwycięsko. W dniu 18 stycznia Chińczycy w liczbie 10,000 ludzi uderzyli na warownią Dutch-Folly, zajętą przez Anglików i gdzie admirał Seymour miał główną kwaterę; lecz zostali odparci ze znaczną stratą; a następnie admirał bombardował miasto z téj warowni i z parowca „Niger“, przyczém spalił do szczętu zachodnie przedmieście kantońskie. Na drugi dzień rano Anglicy opuścili tę warownią i cofnęli się do warowni Tekto-Tum, gdzie admirał założył swą główną kwaterę i trzyma się odpornie, czekając nadejścia nowych rozkazów z Anglii.

Wampoa (mała wyspa przy wnijściu w zatokę kantońską, z wygodną przystanią, do któréj zwykle przybijają okręty cudzoziemskie), opuścili Anglicy i wszyscy cudzoziemcy, a następnie Chińczycy zburzyli doki i zniszczyli wszelką własność cudzoziemców.

W Amoy (grupa wysp tuż przy brzegach chińskich leżąca w zatoce Hiamen o kilkadziesiąt mil na północ Kantonu, i gdzie Anglicy założyli osadę i faktoryą 1841 r.) nie wybuchły wprawdzie czynne rozruchy, lecz Anglicy są ciągle w obawie, gdyż Chińczycy wznoszą baterye, mówiąc, że budują ie, aby w razie dalszéj walki odeprzeć atak Anglików.

W Hong-Kong, w głównem stanowisku angielskiém (skalista wyspa w zatoce kantońskiéj), Europejczycy mają naturalnie zupełną przewagę, jednak po odkrytym zamachu przedsiębranym przez kilku Chińczyków, w celu wytrucia całéj osady europejskiéj, panuje wielka niespokojność. W skutku rozkazu gubernatora angielskiego, wydalono z Hong-Kong wszystkich podejrzanych Chińczyków, odwiózłszy ich na wyspę Hainan; również wielu Chińczyków opuściło służbę u Europejczyków w skutku znanego rozkazu mandarynów-gubernatorów. Jeden z piekarzy w Hong-Kong, którzy chcieli wytruć Europejczyków, nazwiskiem Alum, schwytany został w Makao i przywieziony do Hong-Kong; wkrótce stawionym on będzie przed sądem przysięgłych wraz z dziewięcioma współwinnymi. W ostatnich dniach stycznia otrzymano w Hong-Kong wiadomość, że Chińczycy uknuli zamysł opanowania parowca „Queen“, płynącego do Makao. Parowiec ten już odpłynął z Hong-Kong, mając na swoim pokładzie wielu Chińczyków, którzy go podstępem opanować zamierzyli; posłano więc za nim inny parowiec, który doścignął w drodze zagrożony parostatek, i uwięziono wszystkich podróżnych Chińczyków znajdujących się na pokładzie „Queen“. Nie mieli oni żadnéj broni, gdyż ściśle rewidowani przy wsiadaniu, nie mogli jéj wziąść z sobą; zamysł swój chcieli uskutecznić, rzucając w oczy oficerom i żeglarzom pewien rodzaj proszku, który na zawsze oślepia.

Położenie Europejczyków a szczególnie misyonarzy w głębi kraju, jest dzisiaj bardzo smutne wobec téj powszechnéj walki Chińczyków przeciw cudzoziemcom. Listy z Hong-Kong z końca stycznia ogłoszone w *Timesie* donoszą, iż misyonarze tak angielscy jak niemieccy po wybuchu téj walki, schronili się z lądu stałego to do Makao, to do Hong-Kong. O losie misyonarzy w głębi kraju przebywających, nie nadeszły jeszcze wiadomości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Znajdujemy w dziennikach szląskich wzmiankę, iż w cieplarni hr. Antoniego Magnis w hrabstwie Kleckiem (Glatz), rozwinął się liść jeden rośliny *Monstera Lennea*, którego wspaniałość i świetność przewyższa wszystko co dotąd jest znane. Ogrodnik Makowicz w Ullersdorf roślinę tę odmalował i wydaje ją teraz w wielkim formacie. Liść ten ma 2 stopy $7\frac{1}{2}$ cali reńskich długości, 2 stopy $3\frac{1}{2}$ cali szerokości, na krawędzi jest 32 razy wykrojony i ma 115 dziur w sobie większych i mniejszych. Roślinę tę dał pierwszy w Europie poznać p. Warszewicz inspektor ogrodu botanicznego w Krakowie, który ją był znalazł w długoletnich po Ameryce południowéj podróżach. Rycina téj rośliny wyszła w księgarni Juliusza Hirschberga w Klecku.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń.* *Kursa telegraficzne z dnia 15 marca. Augsburg 104 — Hamburg $76\frac{5}{8}$ — Londyn złr. 10 $7\frac{1}{2}$ kr. — Paryż $120\frac{3}{4}$ — Agio od złota $7\frac{1}{8}$ — Metaliki 5-procent. $83\frac{1}{2}$. — dto B. 5-procent — Pożyczka narodowa 5-procent. $85\frac{1}{2}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79\frac{5}{8}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $74\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-procent. $66\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 308 dto z roku 1839 $135\frac{5}{8}$. — dto z r. 1854 4-proc. $109\frac{5}{8}$ — Akcye Bankowe 1022. — Akcye kolei żelaz. północnéj $2262\frac{1}{2}$. — Akcye kredytu ruchomego $267\frac{3}{4}$.

Kurs krakowski z 15 marca. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 415, pł. 412. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{2}{3}$, płacą $97\frac{5}{6}$. — Cwancygiery żąd. 105 — pł. 104. Imperyał ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 47 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami i bież. żąd. $96\frac{1}{3}$, płac. $95\frac{2}{3}$ Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{3}$, płacą $82\frac{3}{4}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $80\frac{5}{6}$, płacą $80\frac{1}{6}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $85\frac{1}{4}$, płacą $84\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 9go marca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 44. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 14. Rubel ros. złr. 1 kr. 36 — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 20. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 85 kr. 5.

Kurs wiedeński z 14 marca. Metaliki $83\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wiedeń. 1024. — Akcye kolei żelaznéj północ. $227\frac{3}{4}$. — Agio od złota 7, od srebra 4. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $95\frac{5}{8}$. Promessy galicyjskie $100\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 14 marca. Banknoty austr. $98\frac{5}{6}$ ż. — Bankn. polsk. $96\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{5}{12}$ ż.; nowe $92\frac{5}{12}$ ż. — Listy z st. pcznańskie $98\frac{1}{4}$ d. 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Kolej Kraków. Górno Szląska 82 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14go marca. *Monitor* donosi: Wczoraj rada stanu miała posiedzenie w Tulieryach i na takowem uchwaliła zasady do opodatkowania akcyj i obligacyj. Stępel i opłata od przekazania wartości na inną osobę podwyższone zostały z 5 na 15 cent. od istotnéj wartości papieru. Co trzy lata odbywa się obliczenie według kursu przeciętnego. Podatek ten pobierany będzie rocznie i jest obowiązkowy. Sposób poboru opłat pozostaje ten sam. Osobne przepisy zastósowują to prawo do papierów zagranicznych notowanych na giełdach francuskich.

Paryż 14 marca. Książe Daniel Czarnogórski miał dziś prywatne posłuchanie u Cesarza.

Paryż 15 marca. *Monitor* zamieszcza dekret cesarski przyznający wdowie ministra z czasów restauracyi Martignac 6000 fr. pensyi. *Pays* donosi, że okręty: „Adventure“, „Furious“, „Sidon“ i „Assistance“ wypłynęły z Portsmouth z wojskiem i potrzebami wojennemi do Chin.

Londyn. 13go marca. Na posiedzeniu Izby wyższéj lord Clarendon daje zarys traktatu zawartego z Persyą: Persya szanować będzie niepodległość Heratu i Afganistanu; gdyby zaszły zatargi między Persyą a Afganistanem, Persya uda się wprzód do Anglii o pośrednictwo; jeśliby przyszło do wojny między temi państwami, wolno wtedy Persyi zająć Herat na szkodę Afganistanu; pod względem handlowym Anglia stać będzie na równi z państwami najkorzystniéj przez Persyę uważanemi; dotychczasowy poseł angielski sir Murray przyjęty będzie w Teheranie z honorami; Anglia wtedy tylko może rozciągnąć opiekę swoją nad poddanemi Persyi, jeżeli będzie przez nią o to proszoną. W Izbie niższéj oznajmił lord Palmerston, że traktat zawarty z Persyą w Paryżu, zawiera korzystniejsze warunki niż te, jakie pełnomocnik perski postawił posłowi angielskiemu w Stambule lordowi Stratford; Anglia wtedy tylko zażąda rozciągnięcia protekcyi swojéj nad poddanemi perskiemi, jeżeli inne państwa toż samo uczynić zechcą. Obie Izby odroczyły się.

España mówi, że Francya i Anglia uznają formalnie słuszność Hiszpanii w sporze z Mexikiem i obiecują w razie wojny żądać neutralności od Stanów Zjedn. Ameryki północnéj. W Paryżu krążyły *pogłoski, że cesarz Napoleon ofiarował swoje pośrednictwo i kilka okrętów wojennych francuskich płynie do Vera-Cruz.*

Chociaż wiele dzienników ogłosiło już dawniéj, że siły morskie angielskie opuściły już morze Czarne, odpłynięcie jednak floty angielskiéj z tego morza nastąpi dopiero teraz, równocześnie z wyprowadzeniem wojsk ces. austryackich z Księstw Naddunajskich.

Flota angielska ma nawet teraz odpłynąć zupełnie z Konstantynopola i z wód tureckich, albowiem półurzędowy dziennik francuzki *Pays* donosi, iż admirał Lyons wydał rozkaz dzienny do sił morskich pod swemi rozkazami będących, uwiadamiając je o bliskiem odpłynięciu z morza Czarnego i z wód tureckich. Okręty angielskie mają odpływać jeden po drugim z Konstantynopola do Malty, a tam zgromadzona cała flota razem odpłynie do Anglii. Podobno zawiadomiono już urzędownie Portę, iż admirał Lyons opuści 15go t. m. Konstantynopol na pokładzie „Royal Albert.“ W porcie konstantynopolitańskim zostanie tylko jeden lub dwa mniejsze parowce wojenne angielskie dla użytku posła.

Książę czarnogórski Daniło udał się jak wiadomo do Paryża i Londynu w celu wyjednania pośrednictwa tych państw w znanym sporze czarnogórsko-tureckim. Wiadomo, że Francya i Anglia już usiłowały spór ten załatwić układem, mocą którego książę Czarnogóry uznałby zwierzchnictwo sułtana, to jest stałby się jego hołdownikiem, a Turcya w zamian odstąpiłaby Czarnogórze okręg Hercegowiny nad brzegiem Adryatyku, gdyż bez związku z tém morzem Czarnogórze istnieć trudno. Mówią, iż książę Daniło bawiący dziś w Paryżu, skłania się do tego układu; wiadomo jednak jakie oburzenie wywołała w Czarnogórze rozgłoszona w jesieni r. z. wieść o tym układzie i o uznaniu zwierzchnictwa tureckiego a straceniu niepodległości którą przez lat 500 Czarnogórcy pomyślnie bronili.

Nord w liście z Paryża podaje, iż francuskie ministeryum spraw zagranicznych otrzymało depeszę z Jass, która nasuwa domniemanie iż śmierć kajmakana Mołdawii Teodora Balsz, zmarłego jak wiadomo 1go marca, nastąpiła w skutku otrucia.

Sprawa reorganizacyi księstw zajmuje w téj chwili dyplomacyą europejską; w tych dniach odbyło się w Wiedniu kilka narad między hr. Buolem, ks. Kalimachi i sir Seymourem, którzy są zgodnie za dotychczasowym rozdziałem. Pełnomocnicy mocarstw do komisyi reorganizacyjnéj zjeżdzają się do Bukaresztu; już przybył tam pełnomocnik francuzki baron Talleyrand, a pełnomocnicy austryacki i rosyjski, radca ministeryalny Liehmann v. Palmrode i radca tajny Basily wyjeżdżają tam w tych dniach.

Przyjechali od 15 do 16 marca.

HOTEL POLERA. Hr. Dembicki Ignacy z żoną z Wieliczki. Anna Miętowa Mikołajewicz z córką z Wiednia. Fröhlich Izaak z Gliwic. Rosenfeld Edward kupiec z Wrocławia. Kiehlmann Teodor kupiec z Mysłowic.

Wyjechali: Bar. Konopka Leon z żoną, Bogusz Aleksander do Tarnowa. Szeligowski Franciszek do Galicyi. Kuźnicki Szymon do Mysłowic. Hr. Dembicki Ignacy do Wieliczki. Fröhlich Izaak do Gliwic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Orgelbrand Samuel księgarz z Wiednia. Hr. Wanda Bobrowska obywatelka z Grojca. Rudolf Meżeński obywatel z Wołynia. Génilhytm bar. Ghetaldi oficer z Rastattu. Kazimierz Konopka z żoną właściciel dóbr z Biskup c.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 10 marca. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 161 sztuk wołów, których w 7miu stadach po 6 do 40 sztuk z Lesienic, Szczerca, Rozdołu, Wybranówki, Wiszni i Dawidowa na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 152 sztuk na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 280 fnt. wied. mięsa i 26 fnt. łoju, 46 r., sztuka zaś, którą szacowano na 380 fnt. mięsa i 45 fnt. łoju, kosztowała 78 r. 30 kr. m. k. (G. L.)

Gdańsk 12 marca. W pozycyi targów angielskich żadna nie zaszła zmiana. Spekulanci nie wchodzą w interesa, a dowozy krajowe i zagraniczne wystarczają na potrzeby konsumcyi, obrot handlowy bez ożywienia po dawnych odbył się cenach. Czas w Anglii był mroźny, a w rozmaitych okolicach śniegi i grady upadły.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar
z kraju . .	7,929	4,298	7,273	1,428	——	42,652.
z zagranicy	7,010	15,521	17,500	3,465	——	1,347.

Na targach szkockich, irlandzkich i prowincyonalnych nie było ruchu, a tranzakcye jak i ceny pozostały w stagnacyi.

We Francyi mąka o 1 do 2 fr. na worku niżéj była notowana. Ceny jednak pszenicy nie uległy zmianie i owszem w wielu miejscach trzymający ziarno, podnosili żądania.

W Holandyi, Hamburgu, tudzież innych niemieckich portach pod wpływem wiadomości angielskich, handel nie wyszedł z dawnego odrętwienia.

Na naszéj giełdzie na pszenicę nie było żądania, a małe partye z okolic Gdańska, tudzież pruskich Kujaw z wolna po dawniejszych cenach odchodziły. Za piękną galicyjską pszenicę nie przyjęto ofiarowanych 670 guld. Znowu znaczne kontrakta zawarto na odstawę żyta z Królestwa Polskiego, którego już sprzedano do Gdańska i Szczecina jak utrzymują do 5000 łasztów.

W ostatnich dniach groch i jęczmień były poszukiwane, a i żyto po rosnących cenach odchodziło. — Spirytus równie idzie w górę. Za słaby towar zapłacono już 33, a za tęgość 87 Trallesa żądają 23½ tal.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.					korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . .	od 119 do 126	od 390 do 500			29	10	37	18
	— 128 — 131	— 525 — 610			39	14	45	26
Żyta	— 120 — 128	— 300 — 336			22	16	25	8
Jęczmienia .	— 108 — 113	— 270 — 300			20	9	22	16
Grochu . . .	— — — —	— 309 — 320			23	7	24	11

Czas mieliśmy zimny lecz suchy bez deszczu i śniegu.

Kurs zamian: Londyn 199⅔. Hamburg 45½. Amsterdam 102⅓.

Alexander Makowski et Comp.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	325''' 90	+ 0 6	80	pn. zachodni średni.	chmurno			
	10	326 37	− 1 8	89	„ „	„			
15	6	326 96	− 2 6	89	„ „	„		−4°0	−0°0
	2	325 80	+ 3 8	77	pn. zachodni słaby	chmurno			
	10	324 84	+ 2 0	85	pn. wschodni słaby	„			
16	6	323 52	+ 1 6	87	wschodni słaby	pogoda z chmur.		+0°6	+5°0

Uwiadomienie.

Niżéj podpisany podaje do publicznéj wiadomości, że Bióro naczelne budowli c. k. uprzywilejowanéj kolei żelaznéj wschodnio-galicyjskiéj. oddział pierwszy, od Lwowa do Przemyśla, znajduje się we Lwowie przy ulicy Zielonéj N. 695¼.

Leopold Maciejowski m. p. nadinżynier.

Kundmachung.

Der Unterzeichnete bringt es zur allgemeinen Kenntniss, dass die Bauleitungs-Kanzlei der k. k. privilegirten ostgalizischen Karl-Ludwigs-Bahn, erste Abtheilung Lemberg-Przemyśl, sich in Lemberg grüne Gasse Nr. 695¼ befindet.

Leopold von Maciejowski m. p. Ober-Ingenieur.

(221-3)

C. k. Teatr polski.

We wtorek dnia 17go marca

Na dochód Konstantego i Maryi Sulikowskich

KRAKUS

Założyciel Krakowa.

Oryginalny obraz historyczno-dramatyczny w 5ciu odsłonach, na podaniach Ludu osnuty.

Osoby:

Krakus czyli Krok, książę Sarmatów . . pan Karsznicki.
Krakus } jego dzieci . . . . . . p. Królikowski Karol
Wanda . . . . . . panna Radzyńska.
Lech . . . . . . pan Janowski.
Welawa, wychowanka Krakusa . . . . panna Szynglarska.
Dobrodusz wojewoda . . . . pan Le-Brun.
Jukunda, jego córka . . . . . . p. Marya Sulikowska.
Bolesta, wysłaniec księcia Markomanów pan Sznepel.
Zawisza, dowódzca gwardyi książęcéj . pan Benda.
Pierwszy } Dworzanie książęcy . . . . pan Getlich.
Drugi . . . . pan Iwankowski.
Zambor, poufały Dobrodusza . . . . . pan Wisłocki.
Leonilla, powiernica Jukundy . . . . . pani Krajewska.
Strapoj, pokojowiec Dobrodusza . . . . pan Stacherski.
Gimzen, dworzanin Bolesty . . . . . . pan Królikowski Kon.
Pustelnik . . . . pan Sulikowski Kon.
Wieśniak . . . . pan Galasiewicz.

Szlachta słowiańska. — Straż książęca.

Rzecz dzieje się naprzemian w Krakowie i jego okolicach.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.

Bilety do miejsc zamkniętych zamawiać można każdego dnia w Kasie teatralnéj.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czaplinski Antoni* rządzca drukarni.